

Ewa Bem, Mój pierwszy bal

Ze szkolnego mundurka,
z pokoiku na piętrze,
z fotografii z warkoczem,
ze spacerów na wietrze
coraz mniej dziś pamiętam,
coraz rzadziej się śmieję,
pozostało mi jedno wspomnienie:

Mój pierwszy bal,
te walczyki leciutkie jak świerszcze,
pierwszy bal,
czyjeś oczy wesołe, na szczęście.
Pierwszy bal

Bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki, co jeszcze się śnią

Na cóż dawne ulice,
kalendarze, powroty,
po co tyle tęsknoty,
ja ci wierzę: nie trzeba
Kiedy patrzę na ciebie,
nie pamiętam już o tym,
tylko tyle, a ty, a ty się nie gniewaj

Za pierwszy bal,
za walczyki leciutkie jak świerszcze,
pierwszy bal,
za te oczy wesołe, na szczęście.
Pierwszy bal

Bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki, co jeszcze się śnią

Jeszcze tyle jesieni
nas odmieni, zamieni,
przejdą style i mody
i zabraknie urody
Coraz więcej jest cienia,
blakną stare wspomnienia,
tylko jedno się wcale nie zmienia:

Mój pierwszy bal,
te walczyki leciutkie jak świerszcze,
pierwszy bal,
czyjeś oczy wesołe, na szczęście.
Pierwszy bal

Bal z myszką, bal z łezką, bal za mgłą,
i walczyki, co jeszcze się śnią
Mój pierwszy bal
sentymentalny bal,
troszeczkę żal,
mój pierwszy, ostatni bal

Mój bal, ostatni bal, ostatni bal

Mój pierwszy, ostatni bal